

Kryzys w szpitalu wojewódzkim w Płocku trwa. Lekarze domagają się poprawy warunków pracy i podwyżek

W bardzo poważnym kryzysie znajduje się Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku. Dyrektor placówki zapowiada zawieszenie działalności kilku szpitalnych oddziałów. Decyzja wynika z braku kadry medycznej, a dokładnie lekarzy. Aż 21 medyków złożyło wypowiedzenia z pracy.

Nad szpitalem wisi realna groźba zamknięcia na kilka miesięcy oddziałów: płucnego, wewnętrznego, nefrologii, pediatrii oraz szpitalnego oddziału ratunkowego. – Sytuacja jest bardzo trudna – mówiła w Radiu dla Ciebie rzeczniczka Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego Marta Milewska. – Groźba zamknięcia kilku oddziałów jest dla nas absolutnie nie do przyjęcia – podkreślała.

Jednym z postulatów lekarzy, jest zwiększenie wynagrodzenia. Medycy chcą zasadniczego wynagrodzenia na poziomie trzech średnich krajowych, w tej chwili jest to 16 333 zł brutto. Niestety lecznicy nie stać na taki wzrost wynagrodzeń. – Zaproponowałem podwyżkę w wysokości 1500 złotych z różnymi pochodnymi i dyżurami, ale kilkakrotnie została ona odrzucona – mówił RDC dyrektor szpitala Stanisław Kwiatkowski.

– Tak wysokie podwyżki, o które zabiegają lekarze z płockiego szpitala, są po prostu nie do zrealizowania przy obecnym ryczałcie w ramach umowy z NFZ, którą ma szpital. Mamy nadzieję, że te rozmowy zakończą się kompromisem, który będzie do udźwignięcia dla szpitala – tłumaczyła z kolei Marta Milewska.

Czego domagają się lekarze?

W piśmie wystosowanym do rady społecznej szpitala komitet protestacyjny lekarzy przesłał swoje postulaty. Oto one:

- Poprawa warunków pracy poprzez wzrost zatrudnienia nowych lekarzy oraz zahamowanie odpływu już pracujących – domagamy się istotnego i natychmiastowego wzrostu naszych wynagrodzeń.*
- Oddzielenie pracy w oddziale szpitalnym od pracy w poradni i adekwatne jej wynagrodzenie.*
- Zmniejszenie biurokracji spoczywającej na lekarzach oraz zatrudnienie asystentów medycznych.*

W przytoczonym piśmie medycy wyjaśniają także, dlaczego doszło do takiej sytuacji. Czytamy w nim m.in. „Stałe zwiększanie zakresu obowiązków przekraczających już nasze możliwości, zmniejszanie się ilości realnie obecnych w pracy lekarzy, na których spada coraz większe obciążenie pracą, zwiększanie biurokracji, jednoczesna praca w oddziale oraz w poradni skutkuje brakiem czasu dla chorych hospitalizowanych w naszych jednostkach i narastającym przemęczeniem personelu” – wymieniają.

Ponadto lekarze uważają, że taka sytuacja jest następstwem braku perspektywicznej polityki dykcji na przestrzeni wielu lat w sprawach kadrowych. Według postulujących skutkuje to ciągłym odpływem lekarzy z placówki, zarówno specjalistów z wieloletnim stażem, jak i młodych lekarzy kończących specjalizację.

Medycy napisali też m.in. że „prowadzona jest polityka jedynie doraźnego rozwiązywania problemów kadrowych. Zatrudniani są lekarze innych szpitali do pracy dyżurowej z dużo lepszym wynagrodzeniem godzinowym niż to, które proponowane jest dla nas. Chcielibyśmy podkreślić, że ciągłość pracy szpitala i wysoka merytoryczność prowadzonego

leczenia leży wyłącznie na barkach etatowych lekarzy specjalistów”. – Wszystko to powoduje nie tylko rosnące poczucie niesprawiedliwości i frustracji, ale również zniechęca personel medyczny do pracy, dyżurowania, współpracy między lekarzami i oddziałami – uzasadniają. Zaznaczają jednocześnie, że protest jest popierany przez większość lekarzy w placówce.

Co dalej?

Szpital poinformował wojewodę o zamiarze zawieszenia działalności oddziału chorób płuc. To tam teraz najbardziej brakuje lekarzy. Dyrektor zapowiada, że będzie negocjował z lekarzami. – W związku z wypowiedzeniami lekarzy jest duże ryzyko, że nie uda się zapełnić wrzesniowych grafików. – To jest nie jeden, dwa dyżury, ale niekiedy 10-12. To są oddziały: płucny, wewnętrzny, nefrologia, neurologia, szpitalny oddział ratunkowy – wymienia dyrektor.

– Jesteśmy otwarci na to, żeby usiąść do stołu i szukać rozwiązań – zapewnia prezes Okręgowej Izby Lekarskiej, Ryszard Mondziel. Gdyby doszło do zawieszenia pracy kilku szpitalnych oddziałów, dla pacjentów będzie to oznaczało utrudniony dostęp do specjalistycznej opieki medycznej. – Są to oddziały o dość wąskim profilu specjalistycznego działania, dlatego ich zastąpienie jest niemożliwe – wyjaśnia.

Źródło: RDC/Gazeta Wyborcza.Płock

Fot. WSzZ w Płocku.